

# Czesi pomagają militarnie Węgrom, UE utworzy armię

11 października 2015

W ostatnim czasie w ambasadzie Iraku w Helsinkach ustawiają się bardzo długie kolejki. Ubiegający się o azyl, zwracają się do ambasady o nowe paszporty, gdyż dowody osobiste wielu z nich pozostały w rękach przemytników. Jak donosi fińska gazeta Helsingin Sanomat, w poniedziałek w ambasadzie skończyły się blankiety paszportów. Blisko sto osób z tych, które przyjechały do Finlandii, zechciało wrócić do domu do Iraku. Pod budynkiem ambasady Iraku w Helsinkach ustawiło się w kolejce kilkudziesięciu uchodźców irackich. Wiele przyjechało z innych miast Finlandii, gdzie zdążyli już się zarejestrować. Wśród nich, na przykład, migranci z miast Oulu i Kangasala, którzy już otrzymali miejsca w ośrodkach uchodźców i byli bardzo zdziwieni, że nie pozwolono im przenocować w podobnych ośrodkach w Helsinkach. Muhamed Ahmed, który we wtorek dużo czasu spędził na schodach ambasady, przyjechał z miasta Kangasala. Spędził poprzednią noc na ulicy, podobnie jak wielu innych uchodźców, którzy w tym tygodniu stali w kolejce pod ambasadą. Jego paszport zabrali przemytnicy, teraz potrzebuje nowego. „Mój ojciec utrzymuje rodzinę w Iraku. Obecnie znajduje się w złym stanie zdrowotnym, muszę wrócić, aby pomóc swej rodzinie” – powiedział Ahmed, który przyjechał do Finlandii miesiąc temu. Ahmed i wielu innych uchodźców oczekiwali w Finlandii czegoś innego. Jedni przyjechali tu w poszukiwaniu bezpieczniejszego życia. Innym chodziło o znalezienie pracy, czy też skorzystanie z dobrej pomocy lekarskiej. W rzeczywistości wszystko wyglądało inaczej. „Umieszczono mnie w klinice psychiatrycznej, gdzie także byli starsi ludzie w bardzo złym stanie. Dużo mężczyzn mieszkało w ścisku w jednym pokoju. Wiele zaczęło chorować, w końcu nas przesiedlono, a pokoje zamknięto” – wyjaśnił Ahmed. Teraz pozostał bez pieniędzy w Helsinkach i nie wie, gdzie spędzi

następną noc. Przyczyny powrotu do domu, do Iraku, u wielu uchodźców wyglądają jednakowo: choroba krewnych czy też inne problemy rodzinne. Najbardziej rozpowszechnionym powodem jest jednak rozczarowanie warunkami życia na obczyźnie. Wielu poinformowało, że postanowili jechać do Finlandii po propozycji premiera kraju Juhy Sipilä, że rozmieści on uchodźców w swoim domu. Niektórzy zapragnęli udać się do Europy po życzliwych słowach skierowanych do uchodźców przez Angelę Merkel. Falem Obeid Ehlejl, który trzy noce spędził na ulicy, przyjechał do Helsinek z Tampere. Choruje na osteoporozę. Mówi, że nie otrzymał w Finlandii niezbędnej pomocy i dlatego chce wrócić do Iraku. Mogdad Hassan z irackiej Basry ma paszport, lecz nie ma pieniędzy na powrót. Liczy na pomoc ambasady. Hassan powiedział, że jego matka niedawno trafiła do szpitala i jako starszy syn w rodzinie, musi wrócić do domu. „Przyjechałem do Finlandii przez Szwecję. Myślałem, że znajdę tu pracę, sprowadzę do siebie rodzinę i będziemy mogli mieszkać tu, jak Finowie” – wyjaśnia. Rano w środę pod ambasadą Iraku w Helsinkach stało tylko pięć osób. Zapewne wiadomość o braku paszportów szybko się rozeszła.

W Niemczech doszło do kolejnych zamieszek pomiędzy osobami przebywającymi w obozach dla osób ubiegających się o azyl. Blisko 300-400 osób miało uczestniczyć w bójce w mieście Brunshwik w Dolnej Saksonii. Starcia w obozie w Hamburgu spowodowały, że rannych zostało pięć osób w tym dwóch ochroniarzy zabezpieczających obóz dla uchodźców. W bijatyce pomiędzy Albańczykami, Algierczykami i Syryjczykami miało wziąć udział ok. 60 osób, a przyczyną rozruchów była prawdopodobnie kradzież telefonu komórkowego. Spokój w ośrodku musiało zaprowadzić 50 policjantów. Do podobnych rozruchów doszło w Brunshwiku w Dolnej Saksonii. Tam w bijatyce przy użyciu niebezpiecznych narzędzi uczestniczyło ok. 300-400 Algierczyków i Syryjczyków. Tymczasem niemieckie służby poinformowały, iż od początku stycznia wnioski o azyl złożyło blisko 577 tys. osób.

W związku z kryzysem imigracyjnym i brakiem miejsc w odpowiednich ośrodkach, rząd szwedzkiej socjaldemokracji ogłosił, że imigranci będą lokowani w obozach namiotowych. Tymczasem temperatura o tej porze roku nie przekracza w Szwecji 10 stopni w ciągu dnia. Socjaldemokratyczny premier Stefan Löfven poinformował, że jego kraj przygotowuje się do sytuacji kryzysowej, która jest związana z napływem imigrantów do Szwecji. W ciągu ostatniego tygodnia do tego kraju przybyło prawie 9 tys. ludzi, a jeśli ich napływ będzie utrzymywał się w takim samym tempie, już niedługo w Szwecji znajdzie się blisko 150 tys. przybyszy spoza Europy oczekujących udzielenia im azylu. Szwedzki premier powiedział więc, że z powodu braku miejsc w odpowiednich ośrodkach, imigranci będą musieli zamieszkać na polach namiotowych, a obniżenie standardów zamieszkania jest konieczne jeśli każdy ma mieć dach nad głową. Jednocześnie Löfven wezwał wszystkie samorządy do pomocy w obliczu kryzysu. Obecnie temperatura w Sztokholmie nie przekracza 10 stopni Celsjusza w najcieplejszym momencie dnia. Szwedzkie służby twierdzą, że namioty będą przez nie ogrzewane.

Bawarski premier Horst Seehofer twierdzi, że jeśli rząd federalny kanclerz Angeli Merkel będzie kontynuował swoją politykę wobec imigrantów, podejmie on środki w celu obrony swojego regionu. Seehofer już kilkakrotnie krytykował politykę Merkel, zapraszając natomiast do Bawarii węgierskiego premiera Viktora Orbana. Szef rządu Bawarii i lider Unii Chrześcijańsko-Społecznej (CSU) powiedział na spotkaniu z kierownictwem CSU w mieście Ingolstadt, że jeśli nie nastąpi ograniczenie imigracji, to w zimie nastąpi duży kryzys, a żaden kraj na ziemi nie jest w stanie poradzić sobie z tak dużym napływem ludzi w tak krótkim czasie. Seehofer twierdzi, że kanclerz Angela Merkel będąca koalicjantem jego partii na szczeblu federalnym, musi przyjąć do wiadomości, iż Niemcy wyczerpały już wszystkie swoje możliwości. Jednocześnie lider CSU powiedział, że jeśli nie będzie zmiany polityki rządu federalnego, jego land będzie bronić się przed napływem

imigrantów. We wrześniu do Bawarii miało przybyć około 270-280 tys. osób ubiegających się o azyl. Seehofer już wcześniej krytykował politykę Merkel, a na zjeździe jego partii przyjechał pod koniec września węgierski premier Viktor Orban. Polityka kanclerz Niemiec spowodowała natomiast, że CSU straciło blisko 5 pkt. proc. w sondażu poparcia dla ugrupowań politycznych.

Duński rząd, który w tym roku obciął już zasiłki dla osób ubiegających się o azyl, teraz utrudni imigrantom także otrzymanie duńskiego obywatelstwa. „Uzyskanie duńskiego obywatelstwa jest czymś wyjątkowym, więc rozsądnym jest podniesienie wymagań w stosunku do osób, które chcą nazywać siebie Duńczykami”, powiedział agencji Ritzau duński minister ds. integracji, Inger Støjberg. Kandydaci ubiegający się o naturalizację będą musieli wykazać się większymi umiejętnościami językowymi, a także być samowystarczalni finansowo przez cztery i pół roku w ciągu ostatnich pięciu lat. Do tej pory okres ten wynosił dwa i pół roku. Aplikujący będą musieli uzyskać również lepsze wyniki z testów sprawdzających znajomość bieżących wydarzeń, odpowiadając na co najmniej 80 procent pytań, zamiast obecnych 73 procent. W przypadku osób z kryminalną przeszłością okres oczekiwania na możliwość ubiegania się o obywatelstwo – od chwili otrzymania wyroku skazującego – zostanie wydłużony o 50 procent. 1 lipca tego roku Dania zdecydowała o ograniczeniu liczby uchodźców przyjmowanych w kraju. Określono też nowe zasady dotyczące przyznawania zasiłków dla osób ubiegających się o azyl. Od września kandydaci nie posiadający dzieci otrzymują 5945 koron (ok. 3400zł) w miejsce obowiązującej dotychczas stawki, wynoszącej 10 849 koron (ok. 6165 zł).

Czeski prezydent Miloš Zeman oświadczył, że jego państwo wkrótce skieruje policjantów i żołnierzy do Węgier z pomocą obrony ich południowych granic, które jednocześnie są zewnętrznymi granicami Unii Europejskiej. Unia Europejska wykazała się zerową zdolnością do obrony swoich granic

zewnętrznych, powiedział prezydent Czech Miloš Zeman na konferencji podsumowującej dwudniowe rozmowy szefów państw Grupy Wyszehradzkiej (Czechy, Polska, Słowacja i Węgry), a także Chorwacji w węgierskim mieście Balatonfüred. „Unia Europejska wykazała się zerową zdolnością do obrony swoich granic zewnętrznych” – powiedział Zeman, którego cytuje praska strona internetowa „Ceske noviny”. Według Zemana, obowiązkiem każdego uchodźcy jest zarejestrowanie się w pierwszym państwie, w jakim nie zagraża mu niebezpieczeństwo. Jeśli migranci tego nie robią, to można powiedzieć, że z tego punktu widzenia łamią prawo, podkreślił czeski prezydent. Zeman wspomniał także o tym, że Czechy już w październiku skierują swoich policjantów i żołnierzy do Węgier w celu udzielenia im pomocy w obronie ich południowych granic, które jednocześnie są zewnętrznymi granicami Unii Europejskiej. „Ochrona granic Unii Europejskiej potrzebuje umocnienia, konieczne jest wprowadzenie rzeczywistej kontroli wjazdu na terytorium Unii Europejskiej” – podkreślił także Janos Ader, prezydent Węgier. Przez południowe granice Węgier w ciągu dziewięciu miesięcy roku bieżącego przeszło ponad 200 tysięcy nielegalnych imigrantów. Według słów Adera, wszyscy uczestnicy spotkania w Balatonfüred byli zgodni co do tego, że obozy dla uchodźców powinny być tworzone jeszcze przed wjazdem na terytorium Unii Europejskiej, m.in. w Turcji, przez którą płyną największe fale migrantów do Europy. „Unia Europejska powinna znaleźć źródła finansowania organizacji takich obozów, aby ludzie, którzy się tam będą znajdować, dysponowali nie tylko żywnością, ale i niezbędną pomocą medyczną oraz możliwością nauki” – podkreślił Ader. Jak powiedziała prezydent Chorwacji Kolinda Grabar-Kitarović, Unia Europejska powinna w tym trudnym okresie wykazać solidarność również wobec tych europejskich państw, które nie są członkami Unii Europejskiej, ale odczuwają ogromne problemy w związku z napływem nielegalnych imigrantów, przede wszystkim, Chorwacji i Serbii. Ponadto, zdaniem Grabar-Kitarović, ważne, aby „obecny kryzys migracyjny nie zahamował procesu dalszego rozszerzania Unii Europejskiej”.

Rada Bezpieczeństwa ONZ w piątek zatwierdziła rezolucję 2240. Tym samym zaakceptowała ona działania państw i organizacji regionalnych walczących z nielegalnym przewozem imigrantów przez morze z Libii. Za głosowało 14 członków RB ONZ, wstrzymała się Wenezuela. U podstaw rezolucji leży siódmy rozdział Karty Narodów Zjednoczonych. Pozwala on na przeprowadzenia operacji wojskowych. Rada Bezpieczeństwa ONZ zatwierdziła „działania państw lub organizacji regionalnych” na wodach międzynarodowych. Będą one mogły wkraczać na pokład statków przemytniczych, przeszukiwać je, konfiskować oraz zawracać z kursu. Ponadto Rada Bezpieczeństwa wezwała do poprawy „koordynacji działań w celu zapobiegania nielegalnemu przewozowi ludzi we współpracy z Libią”. W taki sposób rada wsparła działania Unii Europejskiej, która przeprowadza operację EUNAVFOR Med. przeciwko przemytnikom ludzi na Morzu Śródziemnym.

Jeszcze niedawno słyszeliśmy, że imigrantom należy pomagać i musimy ich przyjmować czy tego chcemy, czy nie. Teraz niespodziewanie dowiadujemy się, że fala uchodźców nacierająca na nasz kontynent może jednak stanowić dla nas pewne zagrożenie, dlatego „konieczne jest” utworzenie formacji zbrojnej, która chroniłaby granice Unii Europejskiej. Od pewnego czasu wiemy, że masowa imigracja do Europy jest problemem, który został wywołany sztucznie. Dobrze również wiemy, że nasi rządzący wprost uwielbiają tworzyć problemy, aby później je rozwiązywać i bezpośrednio na tym korzystać. Nie inaczej jest w przypadku imigrantów, których najpierw mamy kochać, a zaraz potem obawiać się zagrożenia z ich strony. Co zrobić gdy setki tysięcy młodych ludzi dokonuje inwazji na Europę, aby odebrać tzw. pieniądze Allaha? Należy utworzyć wielką armię aby się przed nimi obronić. W ten właśnie sposób Unia Europejska przestaje być jedynie organizacją, a staje się jednym wielkim państwem – coś na wzór Stanów Zjednoczonych. W naszym przypadku możemy mówić o powstaniu Stanów Zjednoczonych Europy, a kraje takie jak Polska już oficjalnie utracą niepodległość i staną się częścią tego tworu. Jakiś czas temu

o utworzeniu europejskiej armii mówił sam Donald Tusk, a teraz na ten sam temat wypowiedziało się MSW Francji. Kraj ten zaczyna obawiać się fali uchodźców, której obecnie nie da się powstrzymać w żaden sposób. W przyszłym tygodniu odbędzie się debata na ten temat podczas unijnego szczytu w Brukseli. Już dziś można się domyśleć, że projekt ten zostanie przyjęty. Odbędzie się to na wspomnianej zasadzie – stworzyliśmy problem, to teraz czas na rozwiązanie.

Autorstwo: Sputnik (1, 6, 7), Autonom (2-4), Euroislam (5), John Moll (8)

Źródła: [pl.SputnikNews.com](http://pl.SputnikNews.com), [Autonom.pl](http://Autonom.pl), [Euroislam.pl](http://Euroislam.pl), [ZmianyNaZiemi.pl](http://ZmianyNaZiemi.pl)

Kompilacja 8 wiadomości: WolneMedia.net